

WIERŚCIE



Biegam po deszczu, wskakuję w kałuże,
takie chwile mogłyby trwać dłużej.

Siedzę w pokoju, niebo jest czarne.
Nie mogę wyjść na dwór, gdyż deszcz zaraz spadnie.
Gdy nie ma słońca życie jest marne.

Nie pamiętam szelestu liści, gdyż drzewa są teraz gołe.
Nie pamiętam śmiechu dzieci, gdyż nie są teraz wesołe.
Nie pamiętam kwiatów, rozjaśniających łąki, nie pamiętam bzyczących owadów
takich jak, bąki.
Nie pamiętam tego wszystkiego, ponieważ przepadło,
przepadło wraz z nadejściem jesieni.



Pierwszy płatek śniegu spada,
a za nim cała gromada.
Myślę sobie, że zaraz jeszcze więcej śniegu napada.
A wtedy kurtkę, czapkę i szalik ubiorę ,

i do budowy bałwana się zabiorę.



Po parku spaceruję
i doskonale się czuję.
barwy podziwiam jesienne,
niektóre są żywe, niektóre senne.
Liście mnóstwo kolorów mają,
olbrzymia ilość barw posiadają.
Drzewa w tym parku są jak modele,
na różne kreacje pomysłów mają wiele.



Oglądam zdjęcia z moich pierwszych lat.
byłem wtedy mały, teraz ze mnie chwat.
Bez troski po podwórku biegałem,
różne kaprysy miałem.
Byłem dzieciątkiem małym,
który dziwił się światem całym.

Nauczyciel prowadzący: mgr Ewa Bareja